Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dzie k polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA MINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok I || Niedziela 23-go kwietnia 1933 roku. || Nr. 93.

Zgromadzenie Narodowe w konstytucji i historji.

Sejm i Senat, zjednoczone w Zgromadzeniu Narodowem, dokonają w najbliższych tygodniach wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuł 39 marcowej Konstytucji stanowi, że „Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzeniu Narodowem. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siedmiolecia swego urzędowania", o ile zaś tego nie uczyni, „Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem".

To postanowienie Konstytucji nie przeszło w Sejmie ustawodawczym bez walki. Budziło przedewszystkiem liczne zastrzeżenia na lewicy. Poseł Czapiński zwalczał proponowany przez większość komisji sposób wyboru Prezydenta jako antydemokratyczny z tego przedewszystkiem względu, że dopuszczał instytucję Senatu do współstanowienia o osobie elekta. Klub „Wyzwolenia" jeszcze w dniu ostatecznego głosowania nad artykułem 39-tym (4 lutego 1921 r.) domagał się plebiscytowego wyboru Głowy Państwa.

Inna poprawka lewicy mówiła o plebiscycie między trzema kandydatami Sejmu. A nie brakło i zwolenników t. zw. elektorskiego systemu.

Ostatecznie, dzięki stanowisku prawicy, zwycięża formuła większości komisji, wzorowana na konstytucji francuskiej, oddająca wybór Prezydenta w ręce Zgromadzenia Narodowego, złożonego z posłów i senatorów, zwycięża zresztą niewielką tylko większością 184 głosów przeciw 155. Formuła ta wchodzi w skład Konstytucji jako jej artykuł 39 i jest dotąd obowiązującą podstawą prawną dla wyboru Głowy Państwa.

Uzupełnieniem Konstytucji, o ile chodzi o wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, jest ustawa z 27-go lipca 1922 r., zawierająca regulamin Zgromadzenia Narodowego. Regulamin ustala technikę zwoływania Zgromadzenia Narodowego, zgłaszania kandydatur samego wyboru i wreszcie ceremonjał zaprzysiężeenia elekta.

Zgromadzeniu Narodowemu przewodniczy Marszałek Sejmu, zastępcą jego jest Marszałek Senatu, w prezydjum zasiada ponadto 8 sekretarzy, wyznaczonych w równej liczbie przez obu Marszałków. Kandydatury zgłaszane być muszą na piśmie i poparte conajmniej przez 50 elektorów. Zgromadzenie Narodowe ogranicza się do samego wyboru, które jest tajne i odbywa się zapomocą kartek. O ile w pierwszych dwóch głosowaniach żaden ze zgłoszonych kandydatów nie otrzyma absolutnej większości głosów, następują głosowania ściślejsze, przy których odpadają kolejno ci kandydaci, którzy w poprzedniem głosowaniu otrzymali naimniejszą ilość głosów. Zgromadzenie Narodowe zbiera się powtórnie dla zaprzysiężenia elekta, poczem niezwłocznie zostaje przez przewodniczącego rozwiązane.

Czterokrotnie już Zgromadzenie Narodowe było powołane do wyboru Głowy Państwa. Pierwsze Zgromadzenie w dniu 9 grudnia 1922 r., zawichrzone zostało przez demagogję narodowej demokracji, odbywało się wśród zgiełku demonstracyj ulicznych i zbrodniczego podżegania prawicowej prasy. Prezydentem wybrany został Gabrjel Narutowicz.

Gdy w dniu 11 grudnia Prezydent Narutowicz składał przysięgę, stanął przed Zgromadzeniem zbryzgany błotem ulicy, a w kilka dni później padł z ręki szaleńca, fanatycznego wyznawcy instygatorów endeckich...

Następcą jego zostaje w grudniu 1922 r. Stanisław Wojciechowski.

Po przewrocie majowym i rezygnacji Wojciechowskiego zbiera się Zgromadzenie Narodowe dwukrotnie. 31 maja 1926 r. wybiera ono w pierwszem już głosowaniu Prezydentem Marszałka Piłsudskiego i legalizuje tem samem dokonany przewrót. Po rezygnacji Marszałka już w dniu następnym (1.VI.1926 r.) Zgromadzenie Narodowe powołuje na urząd Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Dzisiejszy układ sił politycznych w państwie i ciałach ustawodawczych daje gwarancję, że najbliższy wybór Głowy Państwa pójdzie po linji, reprezentowanej przez ten obóz, który od lat 7 dźwiga odpowiedzialność za Rzeczpospolitą. Niemniej stwierdzić należy, że Konstytucja marcowa, która w świetle doświadczeń naszych i obcych domaga się stanowczej rewizji, ulec winna znowelizowaniu i w artykułach, dotyczących wyboru Prezydenta.

Ra.

Wybór Prezydenta Rzplitej 31 maja.

WARSZAWA. Termin zgromadzenia narodowego został ustalony na ostatni dzień maja.

W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że kandydatura p. Prezydenta Ignacego Mościckiego będzie jedyną kandydaturą, z jaką wystąpi obóz rządowy.

Zakaz wywozu złota w Ameryce.

Obniżenie parytetu o 43 proc.

WASZYNGTON. — Urząd skarbu ogłosił rozporządzenie prezydenta Roosevelta, zakazujące wywozu złota z wyjątkiem specjalnych wypadków oraz upoważniające sekretarza skarbu do uregulowania obrotu dewizami zagranicznemi.

Rozporządzenie zabrania przepisywania złota na rachunek zagranicy oraz wywozu złotego pieniądza oraz złota w sztabach w postaci t. zw. certyfikatów złota.

Korespondentom „United Press" oświadczył Mac Donald, iż ostatnie posunięcia finansowe w Ameryce, szczególniej zaś zakaz wywozu złota, spowoduje poważną zmianę w programie rozmów, jakie miał przeprowadzić z Rooseveltem.

LONDYN. — Wahania kursu dolara wywołują na giełdzie londyńskiej poważne zakłopotanie. Dolar spadł już do kursu 3.93, jednak przy zamknięciu giełdy uległ poprawie i notowany był 3.95.

Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że posunięcie Roosevelta obliczone jest na wywarcie nacisku na Mac Donalda, aby Wielka Brytanja przeprowadziła jaknajprędzej stabilizację funta.

Straty Banku Anglji w związku ze spadkiem dolara obliczają już na 30 miljonów funtów.

WASZYNGTON. — Senator Thomas zgłosił następujący wniosek w Białym Domu:

1) puszczenie w obieg dalszych trzech miljardów dolarów papierowych, 2) przyjęcie od dłużników wojennych St. Zjednoczonych na rachunek swych zobowiązań wpłat w srebrze do wysokości 100 miljonów dolarów, 3) obniżenie parytetu o połowę. Wniosek ten pozbawi Federal Reserve Bank do tychczasowej kontroli nad polityką walutową, która całkowicie przejdzie w ręce prezydenta Roosevelta.

Czy Zaremba lub Staś są domniemanymi mordercami śp. Lusi.

Obrona wybiła furtkę.

W ekspertyzie dr. Jankowskiego, która orzekła, że o ile Gorgonowa zbrodnię popełniła, to za czyn ten, jako zdrowa, całkowicie odpowiada — obrona wybiła furtkę: dr. Jankowski potwierdził, że mogą być zamroczenia na tle epileptycznem, w których człowiek zamroczony może popełniać zbrodnie nic o tem nie wiedząc.

Nie padło wprawdzie żadne nazwisko, ale dyskusja poszła tak daleko, że nasuwała wnioski tak przejrzyste, że prokurator zaniepokoił się poważnie.

Rewiz a...

Z temi sugestjami łączą się wnioski co do zbadania przyczyn śmierci matki architekta Zaremby, która zmarła na delirium tremens i ustalenia alkoholizmu żony architekta Zaremby, matki Stasia, przebywającej w domu obłąkanych.

Równocześnie obrona przypomniała, iż Lusia Zarembianka wyjeżdżała do Szwajcarji, ponieważ była chora na wyrostek tarczykowy, a sam architekt Zaremba usiłował swojego czasu popełnić samobójstwo. Z ustalenia tych faktów płyną dla obrony ważne wnioski:

1) Ponieważ ekspertyza psychjatrycz na Stasia zbudowana została między innemi na informacjach architekta Zaremby, a Zaremba wymienione fakty przed biegłymi zataił, zachodzi pytanie, czy ekspertyza wydana w nieświadomości tych momentów nie jest wogóle błędna i czy nie należy jej poddać rewizji.

2) Jeżeli Henryk Zaremba tak ważne okoliczności przemilczał przed biegłymi, nasuwa się pytanie, czy nie zataił także wielu innych rzeczy przed sądem o równie kapitalnem znaczeniu i czy wobec tego zeznania jego zasługują na wiarę.

O wnioski obrony.

Na wczorajszej rozprawie prokurator uzasadniał swój sprzeciw przeciwko wnioskom obrony, przedłożonym wczoraj trybunałowi. Wnioski te dotyczą: 1) przekazania sporu uczonych co do wyników badania krwi na chusteczce, znalezionej w piwnicy, innemu uniwersytetowi z wyłączeniem uniwersytetów warszawskiego i krakowskiego, 2) stwierdzenia, że matka arch. Zaremby przebywała w szpitalu jako chora na delirium tremens, 3) traktowania dżagana jako ewentualnego narzędzia zbrodni, 4) o przedłożenie sądowi zdjęć daktyloskopijnych ze ścian pokoju denatki, na których widniały odciski rąk Stasia, 5) odczytanie historji choroby Elżbiety Zarembiny, matki Stasia.

Replika

Obrona replikując wywody prokuratora, wyczerpująco uzasadnia swe wnioski. Po przemówieniu mec. Ettingera sąd udaje się na naradę, po której trybunał zwraca się do biegłych Olbrychta i Hirszfelda, by wyjaśnili kwestję różnic co do krwi oraz konkretyzuje zapytanie obrony, czy wnioski ich zmierzają do oskarżenia Stasia Zaremby, czy ojca jego Henryka o popełnienie zbrodni na śp. Lusi.

Chusteczka Gorgonowej pojedzie do Warszawy.

Ponieważ obaj biegli prof. Hirszfeld i prof. Olbrycht nie mogą wyrazić zgodnej opinji co do pochodzenia krwi na chusteczce, przeto przewodniczący wyraża opinję, że trzeba będzie badania z nią powtórzyć. Obaj uczeni operują ewentualnościami, przyczem prof. Hirszfeld wyraża jedną ewentualność, prof. Olbrycht aż trzy.

Sensacyjne pytanie.

Przewodniczący do oskarżonej:

— Czy pani ma dane, aby stwierdzić, że to morderstwo popełnił Stanisław Zaremba, lub Henryk Zaremba?

Oskarżona: Nie mogę na to odpowiedzieć.

Przewodniczący do obrony:

— Czy panowie mają takie podejrzenie?

Mec. Axer:

— Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembę lub Henryka Zarembę o popełnienie tego morderstwa, obrona nie może udzielić odpowiedzi. Obrona ośmiela się wyrazić przekonanie, że postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materjalnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zaremba, udzielając informacyj rzeczoznawcom, ominął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadamiamy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnych chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

Chusteczka Gorgonowej w Warszawie.

Następna rozprawa odbędzie się we wtorek. Profesorowie Olbrycht i Hirszfeld udali się wczoraj do Warszawy, gdzie dokonają nowych wspólnych badań chusteczki.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

Profesor Olbrycht porąbał szablą oficera-legjonistę

i w mundurze austrjackim lżył Polaków.

KRAKOW. Krążą po Krakowie pogłoski, iż na przeszłości głośnego biegłego w procesie Gorgonowej, prof. Jana Olbrychta, ciąży posępna plama.

Mówiono więc, że prof. Olbrycht w r. 1917, będąc oficerem austrjackim pociął szablą na ulicy w Krakowie legjonistę Henryka Katra, który następnie w r. 1918 zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem.

Okazało się, że fakty te zdarzyły się istotnie. Obecnie, ponieważ p. Olbrycht nie poniósł w odpowiednim czasie kary, grupa byłych legjonistów postanowiła wszcząć starania o ukaranie prof. Olbrychta.

Współpracownik jednego z pism udał się w związku z tem do matki śp. Henryka Katry.

Opowiada ona:

— Syn mój Henryk był studentem czwartego roku medycyny, kiedy wybuchła wojna. Dnia 10 sierpnia 1914 roku wyruszył z „drugą kadrową” na wojnę. Przez dwa lata nie mieliśmy o Henryku wiadomości, wreszcie przywieziono go do Krakowa rannego i umieszczono w szpitalu św. Łazarza. Miał nogi przestrzelone i leczył się półtora roku z ran. Gdy w stanie jego zdrowia zaszło polepszenie szedł kiedyś ulicą Grzegórzecką w towarzystwie koleżanki-studentki Pawlikowskiej. Spotkał wtedy prof. Olbrychta, nadporucznika-lekarza armji austrjackiej, lecz go nie zauważył gdyż zajęty był rozmową z towarzyszką.

Prof. Olbrycht, minąwszy mego syna zaczął wołać: „Sierżancie!”. Henryk sądził, iż wołają kogo innego, gdyż miał stopień chorążego. Wtedy podszedł p. Olbrycht i zapytał: „Dlaczego nie salutujecie?”.

Ponieważ p. Olbrycht ubrany był w burkę z kołnierzem i dystynkcyj nie było widać, syn mój odpowiedział: „Nie wiem, komu mam salutować”. Na to odpowiedział p. Olbrycht: „Bo jesteście głupi, jak wszyscy legjoniści.

Syn mój poszedł dalej ku miastu.

Nie minęło jednak kilka sekund, gdy p. Olbrycht, dobył szabli i podbiegł pędem do mego syna, poczem ciął go z tyłu dwukrotnie w głowę zadając mu ranę długości 7 centymetrów.

Gdy mój syn odwrócił się w kierunku napastnika, p. Olbrycht zadał trzecie cięcie, które raniło Henryka w rękę.

Gdy wyszedł ze szpitala syn oświadczył mi, iż sprawę z prof. Olbrychtem załatwi w drodze pojedynku.

Gdy toczyły się pertraktacje pojedynkowe, syn mój dostał posadę pierwszego asystenta w sanatorjum Odrodzenie w Zakopanem. Po dwu tygodniach pobytu na posadzie Henryk w tajemniczych okolicznościach zaginął.

W rok potem przewodnik znalazł szkielet mojego syna pod stromą ścianą Giewontu. Zajście Henryka z prof. Olbrychtem i tajemnicza jego śmierć w Zakopanem były głośne swego czasu w Krakowie. Prof. Olbrycht miał wielkie trudności na uniwersytecie. Prasa krakowska opisując jego zniknięcie, napotykała równocześnie o zajściu z prof. Olbrychtem, „Goniec krakowski” zapytywał wprost. czy nie zachodzi tu wypadek tajemniczego morderstwa. Przypominając zajście z prof. Olbrychtem dziennik nazwał go zniemczonym Polakiem.

STARCIE STRAJKUJĄCYCH Z POLICJĄ W BIAŁYMSTOKU.

BIAŁYSTOK. W związku z coraz bardziej zaostrzającą się sytuacją w białostockim strajku włókienniczym, wczoraj wskutek agitacji czynników nieodpowiedzialnych, tłum, liczący około 1500 osób zgromadził się na przedmieściu Wygoda, celem odbycia wiecu, na którem mieli przemawiać działacze komunistyczni.

Wezwany do rozejścia się tłum, nietylko nie usłuchał wezwania, ale obrzucił urzędnika starostwa i oddział policji kamieniami.

Przystąpiono wobec tego do rozpraszania tłumu przy użyciu pałek gumowych. W czasie rozpraszania 3 policjantów zostało ranionych kamieniami, zaś z tłumu odniosło rany kilka kobiet. Aresztowano 5 osób.

Wicewojewoda Michałowski wezwał przemysłowców białostockich na konferencję do urzędu wojewódzkiego chcąc przyczynić się do zlikwidowania strajku.

Przemysłowcy oświadczyli jednak, że wobec wyjątkowej sytuacji, wytworzonej w związku ze spadkiem dolara, przemysł białostocki nie widzi możliwości zakończenia strajku na warunkach zaproponowanych przez inspektora pracy.

KRWAWA WALKA ŻANDARMÓW Z WYWROTOWCAMI BUŁGARSKIMI.

BELGRAD. — We wsi Dramka na pograniczu bułgarsko-jugosłowiańskiem, wywiązała się gwałtowna walka między 5 bułgarami a miejscowymi żandarmami. Bułgarzy ci przeszli potajemnie przez granicę i starali się przekupić pasterza, by ten przy pomocy dostarczonej mu bomby, dokonał zamachu na pociąg, za co miał otrzymać 700 dinarów.

Pasterz niby się zgodził, pieniądze wziął, ale następnie pobiegł na posterunek żandarmerji i o wszystkiem zameldował. Żandarmi dogonili Bułgarów i po walce zastrzelili ich wszystkich. Jeden żandarm został przytem ciężko raniony.

W POLSCE DOLAR MOCNIEJSZY, MARKA SŁABSZA.

WARSZAWA. Na giełdzie pieniężnej panowała w piątek tendencja mocniejsza i spokojniejsza dla dolara. Bank Polski w godzinach porannych płacił za dolary gotówkowe 7.99. A później do końca urzędowania 8 zł.

Na giełdzie oficjalnej płacono za dolara got. i kabel 8.10, a za dewizy 8.05. W obrotach prywatnych płacono za dolary 8.12— 8.10.

Natomiast dał się zauważyć znaczny spadek kursu marki niemieckiej. Bank Polski płacił marki gotówkowe 200 a za dewizy 205. W bankach prywatnych płacono za markę got. 201, a za dewizy 204.

42) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

—

Wstał w bardzo złym humorze, skaleczył się, goląc i po śniadaniu nabił pierwszą fajkę. Szukając miejsca, gdzieby mógł wypalić ją w spokoju, usiadł ciężko na ławeczce przed oberżą. Swieciło blade słońce, było ciepło mimo lekkiego wiatru...

Włożywszy rękę do kieszeni, — Malaise poczuł chrzeszczący pod palcami papier. Była to wczorajsza depesza. Wyjął ją, wyprostował, przeczytał raz jeszcze i zapisał w notesie adres, który zawierała.—Potem zgniótł machinalnie niebieski blankiet i rzucił przed siebie kulkę, którą poniósł wiatr...

Niedawno jeszcze inspektor ucieszyłby się bardzo, otrzymując taką depeszę. Przed trzema dniami jeszcze nie umiałby ukryć swej radości. Dzisiaj zajmowała go już tylko zagadka śmierci Leona i zamordowania manekina.

Myślał czy nie popełnił błędu, nie próbując odnaleźć najpierw osoby, która dokonała tego dzikiego aktu zemsty.

Należało najpierw ustalić, co wszyscy robili w nocy z 14 na 15. Toby było logiczne: ten, kto ukradł Bradicowi manekin i uszkodził go, zamordował również i Leona Lecopte'a.

Malaise przyznał z przykrością, że nie może wybrnąć z sytuacji. Nie rozmawiał jeszcze z Jeromem idjotą miał powody tak przypuszczać — ukradł manekin... Ale gdyby tak było, czyż inspektor nie powinien uważać jego za autora zbrodni? Potrząsnął głową. Morderstwo dokonane na Leonie Lecopte nie mogło być dziełem prostego i w dodatku nienormalnego człowieka... Co pozostawało wobec tego Malaise'owi? Skazać Laurę Charon. A potem?... Dotychczas nie zdobył ani jednego dowodu uprawniającego go do wszczęcia dochodzenia. I badanie Laury też nie da wyniku.

Malaise podniósł głowę i popatrzył na drogę. Była pusta. Gnany wiatrem kawałek papieru zatrzymał się na chwilę koło krzyża i pofrunął dalej. Inspektor wyciągnął nogę i przytrzymał go.

Machinalnie, czy instynktownie?... Później twierdził, że była to intuicja.

W każdym razie ten papier, który okazał się skrawkiem gazety, — miał mu dopomóc do pierwszego dużego kroku naprzód w jego poszukiwaniach.

Podniósł go i rozwinąwszy (co zdawało się potwierdzać słowa Malaise'a, kiedy mówił o intuicji) inspektor przeczytał, co następuje:

Niewinny skazaniec.

„W swoim czasie donosiliśmy o wypadku automobilowym, którego ofiarą padł dziennikarz Vanhack. — Ten ostatni, umierając, wyznał, że dokonał zabójstwa na osobie farmera Surlet, za co Leopold Trachet został skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

Trachet, zwolniony warunkowo, opuścił więzienie w Louvin.

—

— Wielki Boże! — mruknął inspektor — Leopold Trachet na wolności...

Nie wierzył własnym oczom. Gorączkowo szukał daty dziennika; nie znalazł.

Spojrzał na drogę. Jak i przedtem była pusta... Kto mógł rzucić skrawek gazety, który Malaise miał przed oczami?

Kto, jeżeli nie główny zainteresowany? Inspektor wstał i poszedł w kierunku, skąd wiatr przyniósł mu zmięty kawałek papieru.

Wyobrażał sobie Leopolda Trachet, kupującego gazetę po wyjściu z więzienia i czytającego ten artykuł. Zapewne położył gazetę na kolanach, albo na ławce w pociągu, którym jechał od rodzinnego miasteczka... bo napewno wyjechał zaraz po odzyskaniu wolności. Gazeta, którą opatrznościowy przypadek rzucił Malaise-owi pod nogi, była wskazówką, że Leopold Trachet znajduje się w miasteczku. W miasteczku wiatr pognał gazetę. Leopold Trachet musiał ją zgubić, albo rzucić, po parokrotnem przeczytaniu. Należało sprawdzić, — kiedy uwolniono syna starej Irmy. Czyż nie tegoż samego dnia? Wydawało się to nieprawdopodobne, bo chyba udałby się wprost do domu na Placu Kościelnym. Dlaczego się ukrywał, jeżeli był w miasteczku, albo w okolicy? Bo wyglądało na to, że się chowa... Malaise zastanowił się, czy należało zaraz wrócić i zadzwonić do Lecopte,ów, zamiast iść przed siebie bez celu...

Pod wpływem natchnienia wyjął z kieszeni pogniecioną gazetę i rzucił okiem na zagraniczne depesze. Te ostatnie były datowane. Inspektor przeczytał: Pekin, 14 października. Genewa, 14 października. Londyn 14 października.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa gazeta była więc z 15 go. Niewiadomo tylko, czy ranne, czy wieczorne wydanie. W pierwszym wypadku znaczyłoby to, że Leopold Trachet został zwolniony 14-go, w drugim, że 15 go.

W nocy z 14-go na 15-ty — myślał Malaise — zabito manekin... To znaczy powtórnie zamordowano Leona Lecopte...

Wypuszczony 14 go rano. Trachet mógł być podejrzany; zwolniony 15, nie wchodził w grę.

C. d. n.

GROŹBA PONOWNEGO STRAJKU W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Mimo podpisania umowy zbiorowej również przez drobny przemysł, ostatnio w Pabjanicach ze strony drobnych przemysłowców zaznaczyła się tendencja w kierunku niehonorowania zawartej umowy. Przemysłowcy nie podporządkowali się nowej obowiązującej taryfie płac, wypłacając robotnikom tylko zaliczki na poczet tygodniówek.

Wśród robotników panuje rozgoryczenie i z tego powodu zachodzi obawa, że dojść może do wybuchu strajku.

WIELKI ZJAZD ŻYDOWSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. W niedzielę rozpoczynają się w Warszawie obrady delegatów żydowskich organizacyj gospodarczych, handlowych, kulturalnych, politycznych, gmin wyznaniowych żydowskich prowincjonalnych, komitetów do walki z prześladowaniem żydów w Niemczech i t. p., poświęcone obecnej sytuacji żydów w Niemczech.

Zjazd ten został zwołany przez ogólno żydowski komitet do walki z prześladowaniem żydów w Niemczech.

Zjazd wywołał ogromne zainteresowanie wśród całego społeczeństwa w Polsce.

10 TYSIĘCY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W PRUSACH.

BERLIN. Według danych statystycznych pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych, znajdowało się w dniu 31 marca b.r. 10.000 więźniów politycznych w tak zwanem areszcie prewencyjnem.

PODEJRZANI „OBROŃCY".

TARNOWSKIE GÓRY. W Swiętlańcu, pow. Tarnowskie Góry, zostali przytrzymani członkowie „Deutsche Arbeiter-Partei" Daton Antoni, Jagoda Paweł i Kapica Emil, którzy uzbrojeni w kije, śpiewali na ulicy prowokacyjne pieśni hitlerowskie. Sprowadzeni na policję tłumaczyli się, że „polscy osobnicy mają wybijać szyby w Swiętochłowicach i że im powierzono „ochronę". Dodać należy, że Swiętochłowice są czysto polską wioską.

ZUCHWAŁOŚĆ NIEMCÓW W ŁODZI.

ŁÓDŹ. Niemcy tutejsi rozpoczęli energiczną kampanję, starając się wytworzyć za pośrednictwem swych pism nastroje, jakoby w Polsce szalał teror w stosunku do Niemców. Za szerzenie tego rodzaju alarmu, skonfiskowano organ hakatystów łódzkich „Freie Presse".

Wielkie zwycięstwo BBWR.

Wybory radcy do Izby Rolniczej i uzupełniające do Wydziału Powiatowego.

Wczoraj w sali Rady Miejskiej odbyły się wybory 1 radcy do Izby Rolniczej w Kielcach oraz uzupełniające do Wydziału Powiatowego Sejmiku.

Radcą do Izby Rolniczej wybrany został przygniatającą większością głosów p. Józef Szaflik z Kamyka.

W uzupełniających wyborach do Wydziału Powiatowego wybrani zostali również olbrzymią większością głosów członkowie B. B. W. R.: p. Franciszek Majzner z gm. Lipie i p. Konstanty Orłowski z Krzepic.

Wynik wyborów świadczy wymownie, że praca Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na terenie powiatu spotkała się z całkowitem zrozumieniem obywateli. Porażka opozycji jest dotkliwa. Wszelkie usiłowania przeforsowania kandydatów opozycji spaliły na panewce.

Na bruku, bez dachu nad głową.

Przesunięty do dnia 1 kwietnia termin eksmisyj sądowych upłynął i obecnie właściciele domów przystąpili do usuwania z swoich domów lokatorów, którzy w tym terminie dobrowolnie nie opuścili zajmowanych mieszkań.

Tak, zdawałoby się napozór słusznie, wygląda ta sprawa w teorji. W praktyce jednak rzuca się w oczy fakt niesłychanej krzywdy, jaką wyrządza się tym wszystkim, których ciężkie warunki materjalne, niejednokrotnie zbliżające się do granic ostatecznej nędzy, pozbawiają dachu nad głową i z liczną niejednokrotnie rodziną wyrzucają na bruk ulicy.

Mamy na myśli w tej chwili wypadki z ulic 3 go Maja i Wieluńskiej.

Robotnik, posiadający żonę i drobne dzieci, stracił pracę. Życie dla niego stało się ciężkie, tragicznie ciężkie, a walka codzienna o kawałek suchego chleba, którym można by oszukać głód, doprowadziła do ostatecznej nędzy. Dziś człowiek ten znalazł się na bruku wraz z całą rodziną. Wykreślony został z listy szczęśliwców, którzy posiadają dach nad głową, będący elementarnym warunkiem życia człowieka. Do codziennego zmartwienia o utrzymanie przy życiu swej rodziny, przybywa koszmarna troska o własny kąt, tembardziej ponura, że w duszy takiego człowieka w obliczu sytuacji bez wyjścia, rodzi się wyjękły strach o jutro, strach, od którego krok tylko do rozpaczy i desperackiego czynu. Nie do pominięcia jest tutaj i ta okoliczność, że wyeksmitowana rodzina mieszka już drugi dzień na ulicy, że małe dzieci głodne, przejmuje do szpiku kości zimno w czasie chłodnych nocy kwietniowych, a przerażone oczęta oczekują daremnie, jak dotychczas, ratunku. Najmłodsi obywatele, u progu swego życia, zanim poznali co ból i rozpacz, zostali okropnie skrzywdzeni przez los.

I dlatego uważamy, że właściciele domów, jeśli doszło już do faktu eksmisji, przez wzgląd na te skrzywdzone przez życie drobne dzieci, jeżeli ro dzice ich pod obuchem ciężkich czasów stracili możność ludzkiego mieszkania, właściciele domów jeśli rządzą się choć pozorami etyki, powinni dać przynajmniej możność, po usunięciu z mieszkania, przemieszkania pod dachem szopy, komórki itp. tych kilku czy kilkunastu dni, a nie bezwzględnie spychać już człowieka w otchłań rozpaczliwej nędzy.

Tak nakazuje etyka ludzka i poczucie elementarnej litości.

Nazwiska właścicieli domów i wyeksmitowanych lokatorów podamy w następnym numerze. Dzisiaj zaznaczymy tylko, że fakty, o których mówimy, zdarzyły się przed domem Nr. 22 przy ul. 3 go Maja i przed domem Nr. 19 przy ul. Wieluńskiej.

CZESŁAW OTRĘBSKI.

OSTATNIE ŻYCZENIE.

Niezadługo po trudach odpocznę
w wieczystym śnie..
Miękką szatą ziemia mnie otuli,
Białych lilij zakwitną kielichy u
moich stóp.
A ci których kochałem najczulej,
Może przyjdą na samotny, cichy
młodzieńczy grób...

PROŚBA.

Cudna nocy wiosenna!
Odchyl czarną zasłonę!
I na niebios sklepieniu
Gwiazdy zgaś niezliczone!
Niech od wichru złamany
Kwiat, zdobiący kurhany,
Nie umiera w przedświtu godzinie!

w tych kwestjach otrzymaliśmy ze strony p. kier. Ciesielskiego.

Doprawdy, niewiadomo, dlaczego okazujemy tak mało zainteresowania w dziedzinie zapoznania się z miejscowym przemysłem! Przecież są to sprawy bardzo ważne, szczególnie dla młodzieży gimnazjalnej.

Pocóż szukać obcych „bogów" zagranicą, pocóż oglądać się na przemysł obcy, skoro przez poznanie naszego przemysłu nabieramy do niego zaufania i zrozumienia warunków w jakich znajduje się.

Warto, by sprawa przemysłu wogóle znalazła oddźwięk w społeczeństwie uczniowskiem. Snując takie refleksje, zadowoleni, że życie nasze młode wzbogaciliśmy więcej o jedną dziedzinę wiedzy praktycznej, opuściliśmy salę browaru.

Marjusz Wodzicki
ucz. kl. V.

Obywatele!

Krzyżackiej hydrze odrosły głowy. Miota się w szaleńczej wściekłości, depcząc to wszystko, co się zwie wolnością i kulturą Narodu Polskiego.

Zbrodniarze, upokorzeni przegraną wojny światowej, jawnie głoszą nienawiść do wszystkiego co ludzkie, a ideałem ich jest zniszczenie sąsiadów, przedewszystkiem zaś Polski, będącej od wieków tamą nawały germańskiej.

Zbiry niemieckie w swym kraju panami się stali życia i śmierci wszystkich, którzy mają nieszczęście w jednych się z nimi znajdować granicach. Bandy hitlerowskie torturują niemiłosiernie braci naszych za polskość. Drapieżnemi szponami sięgają po odwiecze ne ziemie polskie, zroszone i użyźnione krwią i potem Narodu Polskiego.

Swiat cały wreszcie przejrzał. — Opinja wszystkich kulturalnych państw świata zgodnie się wypowiedziała po stronie naszego Państwa i zadokumentowała, że ująć nam nie wolno ni piędzi ziemi polskiej.

Obywatele! Niemcy za wszelką cenę pragną z organizmu państwowego wyrwać kawał żywego ciała Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Zjednoczeni ideą wolności i wspólną odpowiedzialnością za bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, dajemy należytą odprawę bandzie niemieckiej. Z całym spokojem i hartem ducha oczekujemy dalszego rozwoju wypadków, a gdy zajdzie potrzeba stanąć w obronie Ojczyzny, gotowi jesteśmy orężem przypomnieć krzyżactwu Psie Pole i Grunwald.

Obywatele! Zaczynamy od właściwej w danej chwili broni. Wzywamy całe społeczeństwo do wyrugowania z handlu niemieckiej tandety. Polak — obywatel za hańbę sobie poczyta kupowanie towarów, wyrabianych w państwie gwałtu, teroru hitlerowsko-pruskiego żołdactwa. Nie wolno nam własną krwawicą wzmacniać hydry krzyżackiej.

Precz z mową niemiecką! Precz z prasą germańską, przepojoną fałszem i nienawiścią ku Polsce! Precz z filmem i artystą niemieckim! Precz z hakatystami, nasłanymi do naszych warsztatów pracy, informatorami szpiegowskimi, dezorganizatorami naszego życia gospodarczego i politycznego.

Obywatele! Wszyscy na front demonstracji przeciwniemieckiej! Niech czyn zbiorowy całego społeczeństwa polskiego zadokumentuje swą solidarność w walce ekonomiczno-gospodarczej z Niemcami. Wzywamy wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia ze sztandarami i orkiestrami w

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 23 kwietnia. Wojciecha b. m.
Poniedziałek 24 kwietnia. Fedalisa, Eg berta.
Wschód słońca: o g. 4.34 Zachód 18.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Sprawa uiszczania podatków w naturze Ustawa o funduszu pracy wprowadziła uproszczenia przy uiszczaniu podatków w naturze. Odpowiednie rozporządzenie wykonawcze wyjaśnia, jakie podatki i w jaki sposób można płacić w naturze.

Płatnicy podatków: gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn mogą zaofiarować swe posiadane towary czy płody rolne zamiast gotówki. O ile zgodzi się na to kierownik robót finansowych przez fundusz pracy, płatnik może dostarczyć jemu lub organom funduszu pracy odpowiednią ilość swych płodów rolnych, żywności, drzewa na opał i budulcowego artykułów włókienniczych i in. Kasa skarbowa po ustaleniu wartości dostarczonych świadczeń w naturze, odpisze następnie odpowiednią kwotę z podatku.

Spłata podatków listami zastawnemi Banku Rolnego. Zaległość państwowych podatków wraz z dodatkami i karami za zwłokę będą mogły być spłacane 4 i pół proc. listami zastawnemi Banku Rolnego według nominalnej wartości tych listów. Jeżeli zaległość podatkowa powstała przed 1 października 1931 roku będzie mogła zostać spłacona listami B. R. w całości, z okresu od 1 października 1931 r. do 31 grudnia 1932 roku — w połowie listami, reszta gotówką.

Fałszywe alarmy. W ostatnich dniach pisma opozycyjne kolportują pogłoskę o zamierzonem jakoby obniżeniu poborów urzędników państwowych. Według tych pogłosek ulec miałyby redukcji dodatki rodzinne i mieszkaniowe.

Według posiadanych przez nas informacyj, alarmy prasy opozycyjnej nie mają żadnych podstaw.

Nowe rzemiosła. Min. Przemysłu i Handlu uzupełniło zawartą w prawie przemysłowem listę rzemiosł, wprowadzając jako rzemiosło: „brukarstwo" — wykładanie dróg i ulic płytami i kostkami kamiennemi, drewnianemi i klinkierem oraz „chemiczne czyszczenie i farbowanie odzieży i skórek futrzanych".

Pozatem zamiast „rzeźnictwa" — wprowadzono jako rzemiosło „rzeźnictwo i wyrąb mięsa", zaś pojęcie rzemiosła „dekarstwo" rozciągnięto na pokrywanie dachów papą.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę znakomita komedjo-groteska B. Winawera „Smaczny chleb kłamstwa" w inscenizacji i reżyserji dyr. Galla z udziałem pp. Ceranki, Gallowej, Gozdeckiej, Dębicza, Orchonia, Brema i Piotrowskiego.

Początek o godz. 20. — Bilety w cenie normalnej.

Jutro w niedzielę o 3 min. 30 i o 5 min. 45 po raz ostatni świetna komedja Carpentera „Papa kawaler" z Januszem Staszewskim w roli tytułowej. Bilety w cenie od 50 gr.

Wieczorem o 9 „Smaczny chleb kłamstwa".

W przygotowaniu niesłychanie emocjonująca, sensacyjna sztuka „Pokój nr. 17 na III piętrze" grana ostatnio na scenie Teatru Kameralnego w Warszawie. Premjera w przyszłym tygodniu.

„Grube ryby" w Z.Z.Z. Na żądanie publiczności w niedzielę 23 b.m. o godz. 19 tej w sali ZZZ. powtórzona zostanie pogodna i pełna humoru komedja Bałuckiego "Grube ryby", która ostatnio cieszyła się niebywałem powodzeniem.

Zainteresowania młodzieży szkolnej.

Koło krajoznawcze gimn. państw. im. R. Traugutta dzięki staraniom i pod przewodnictwem p. prof. E. Kłapy, zwiedziło browar parowy sp. akc. dawn. K. Szwede.

Z ramienia firmy udzielał niezwykle cennych, fachowych informacyj, kierownik techniczny, p. Ciesielski, Oprowadzani przez p. kierownika, zwiedziliśmy wieżę ciśnień, oczyszczalnię jęczmienia, słodownię, kotłownię i wiele innych ciekawych urządzeń.

Praca w browarze jest cicha i spokojna. Nie słychać piekielnego stuku i warkotu maszyn. Wolno i lekko obracają się koła rozpędowe, a pasy transmisyjne przesuwają się bez szelestu. W powietrzu unosi się słodki zapach piwa.

Czystość panuje wszędzie wzorowa. W blasku lamp lśnią wypolerowane cylindry maszyn, narzędzia i przyrządy miernicze. Specjalne roztwory chemiczne zabijają życie wszelkich bakteryj na danym przedmiocie.

Staraliśmy się poznać wszystko dokładnie, przeprowadzając nawet analizę poszczególnych procesów chemicznych. Odpowiedzi wyczerpujące

Grosz dany Niemcowi kuje broń przeciw Rzplitej Polskiej.

niedzielę dnia 23 kwietnia 1933 roku o godz. 12 m. 30 w południe na zbiór kę, która odbędzie się na placu Łukasińskiego (Nowy Rynek) skąd w pochodzie demonstracyjnym udamy się na wiec publiczny przed Magistrat miasta Częstochowy.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

Ogólnospołeczny Kom Akcji Przeciwniem. w Częstochowie

Pochód protestacyjny nie odbędzie się. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Starostwo nie pozwoliło na urządzenie pochodu protestacyjnego, zapowiedzianego na dzisiejszą niedzielę.

Orlice i Orlacy. W niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 11.30 zbiórka całego okręgu przy ul. Małej 23. Obecność wszystkich członków obowiązkowe. Zarząd Okręgowy „Orle„.

Inwalidzi przeciw zakusom niemieckim. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. koło w Częstochowie, wzywa wszystkich członków do stawienia się w lokalu Związku (Al. Kościuszki 10) w niedzielę, 23 bm. o godz. 12.ej celem wzięcia udziału w wiecu protestacyjnym przeciw zakusom niemieckim.

Ze sportu. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo w klasie „A" jutro, w niedzielę odbędą się trzy spotkania.

Na stadjonie Brygady o godz. 16.45 spotkanie Brygady z Częstochówką a na boisku Stow. Młodzieży grać będzie Victoria z Myszkowem.

Do Zawiercia wyjeżdża na mecz z tamtejszą Wartą nasza Skra.

Niedziela zapowiada się więc dla piłkarstwa naszego dość ciekawie, stawianie zaś horoskopów odnośnie wyników spotkań może byłoby przedwczesnie.

Zawody w piłce koszykowej i siatkowej. W niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się ciekawe zawody w siatkówkę i koszykówkę między drużynami: Szkoła Podchorążych (27 p.p.) — „Victoria" o godzinie 4 popołud. na boisku w parku Trzeciego Maja.

Związek Podofic. Rezerwy wzywa. Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. koło w Częstochowie wzywa wszystkich członków do stawienia się w lokalu Związku (Al. Kościuszki 10) w dniu 23 bm. tj. w niedzielę o godz. 12, celem wzięcia udziału w wiecu protestacyjnym przeciw zakusom niemieckim.

Ogólne zebranie koła IV. „Orlęcia". Zarząd koła IV. ZPMP. „Orlę", zawiadamia, że w niedzielę, 23 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków koła, w lolalu własnym (Al. Wolności 10) o godz. 10 rano rano, w pierwszym a o godz. 10.30 w drugim terminie.

Z Częstochowskiego Tow. Cyklistów i Motocyklistów. Dziś w niedzielę, nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego. O godz. 8 rano zbiórka z rowerami, motocyklami Al. Wolności 22. O godz. 8.30 wymarsz do kościoła, o godz. 9 nabożeństwo w kościółku im. N. Marji. Po nabożeństwie wyjazd do Ostrów (Błachownia) rowerami, motocyklami i autobusami lub pociągiem o godz. 9.43. Wspólny obiad w Ostrowach o godz. 14 po poł. Wspólna fotografja i rozdanie nagród. Zabawa taneczna, własna orkiestra.

Zmiany w uiszczaniu zaległości podatkowych. Płatnicy zaległości z tytułu podatków: gruntowego, dochodowego, majątkowego spadkowego i od darowizn mogą zaofiarować, celem spłaty tych zaległości świadczenia w naturze. Świadczenie to, wykonane na rzecz prowadzącego roboty, finansowane przez Fundusz Pracy, albo zaprojektowane przy współudziale lub z inicjatywy tego funduszu, kasa urzędu skarbowego uzna przez zaświadczenie, jako wpłatę gotówkową i wydaje podatnikowi pokwitowanie kasowe.

Poza temi świadczeniami w naturze, nowe przepisy przewidują możność spłaty zaległości wspomnianych podatków przez świadczenie w naturze, polegające na dostarczaniu organom funduszu pracy płodów rolnych, artykułów żywności, materjałów opałowych, włókienniczych i innych.

Pierwszy wojewódzki konkurs śpiewaczy „Słowa Częstochowskiego".

O celach i zadaniach tego konkursu pisaliśmy już w kilku numerach pisma naszego, starając się uzasadnić znaczenie jego jako czynnika o doniosłem wychowawczo-społecznem znaczeniu.

Na zew nasz odezwali się liczni adepci sztuki śpiewaczej zarówno w Częstochowie, jak i z innych miast województwa kieleckiego, zgłaszając swój udział w organizowanym przez nas konkursie.

Świadczy to, że inicjatywa nasza spotkała się z żywem zainteresowaniem społeczeństwa, zdającego sobie doskonale sprawę z doniosłości zadania, jakie przedsięwzięliśmy. To też „Słowo Częstochowskie" dokłada wszelkich starań, by inpreza ta, nieobliczona na żadne korzyści materjalne, lecz zorganizowana jedynie w tym celu, by obudzić drzemiące w ukryciu talenty śpiewacze i umożliwić im przeprowadzenie niezbędnych studjów w stolicy względnie utorować im drogę do osiągnięcia odpowiedniego stanowiska w tej gałęzi sztuki — wypadła jaknajokazalej, ku całkowitemu zadowoleniu zainteresowanych bezpośrednio jak również interesujących się sztuką śpiewaczą.

Konkurs odbędzie się pod najbardziej miarodajnym protektoratem elity kulturalnej i zawodowej z całego województwa kieleckiego.

Szczegóły tego na wielką skalę zakrojonego konkursu podamy w jednym z najbliższych numerów.

Opłaty od przebywania w godzinach nocnych w zakładach gastronomicznych zmieniono na tyle, że opłaty te mogą być zastąpione przez miesięczne opłaty ryczałtowe, przyczem podstawę zryczałtowania stanowi suma opłat, pobranych w ciągu poprzedniego półrocza kalendarzowego.

Świetlica dla młodocianych bezrobotnych.

Staraniem Z. Z. Z. i Legjonu Młodych w Częstochowie zostanie wkrótce otwarta Świetlica dla młodocianych bezrobotnych w lokalu Z.Z.Z., przy ulicy Katedralnej 10 Zapisy odbywają się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Legjonu Młodych (Aleja № 71) od godz. 10 do 12 rano, oraz w lokalu Z.Z.Z. od godz. 5—7 po poł.

Pociecha dla pijaków. Nasz monopol spirytusowy wyrabia wódkę czystą w trzech gatunkach: zwyczajną wyborową i luksusową, także posiłku jąc się filtracją przez węgiel. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła o polskim wynalazku już opatentowanym, który dla wyrobu wódki czystej mieć będzie doniosłe znaczenie, bo zmudna i kosztowna filtracja przez węgiel odpada i otrzymuje się wódkę czystą bardzo wysokiej jakości, przewyższającą w smaku wszelkie dotąd fabrykowane wódki czyste. Przy tem przy produkcji oszczędza się kilkanaście groszy na litrze, co przy wysokiej dziesiątków miljonów litrów da miljonowe oszczędności. Właścicielem tego patentu (nr. 16876) jest znany w sferach przemysłowych inż. p. D.

O wynalazku, któryby zasycił chlebem głodne żołądki nędzarnych mas nie słyszeliśmy. O wódce owszem. Chleb coraz trudniej zdobywa się — wódka coraz tańsza i lepsza. A więc pijmy!

Z pobytu orkiestry marynarki wojennej w Częstochowie. Wczoraj do Częstochowy przybyła orkiestra marynarki wojennej z kpt. Dulinem na czele i po spędzonej nocy w wagonie kolejowym o godz. 10.45 została powitana przez przedstawicieli władz i społeczeństwo w osobach dcy 27 pp. pułk. Czaplińskiego i komendanta placu mjr. Łepkowskiego oraz zarządu miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej inż. Bartoszewskiego, sekretarza p. Kurkowskiego i skarbnika p. Popczyka. Wraz z zarządem Ligi przybył na powitanie pluton morski z komendantem Nowickim na czele.

Po powitaniu orkiestra odegrała piękny hymn Bałtyku, a następnie pochodem ruszono przed Magistrat, gdzie powitali gości komisarz Mazur i wicekom. Madeyski.

Magistrat przyjął sympatycznych gości śniadaniem poczem orkiestra udała się do sali „Gran Kina" na pierwszy inauguracyjny występ muzyczny.

W wypełnionej doszczętnie sali po każdym utworze rozlegały się entuzjastyczne brawa.

Godziny popołudniowe poświęcone były na zwiedzenie Jasnej Góry.

Wieczorem w sali Straży Ogniowej przy tłumnym udziale publiczności odbył się koncert zespołu o bogatym programie, który wyróżniał się Polonezem A-dur Szopena oraz pięknie wykonaną i rzęsistemi brawami nagrodzoną wiązanką pieśni morskich.

Entuzjazm powszechny wywołał przepiękny hymn Bałtyku zakończony fanfarami Virtuti Militari.

Koncert stanowił prawdziwą manifestację uczuć i był wyrazem serdecznej dumy z posiadania własnego wybrzeża morskiego.

Zbrodniczy czyn. Wczoraj usiłowano podpalić stajnię, mieszczącą się przy ul. Limanowskiego 48, należącą do p. Tadeusza Klimasińskiego, przez podłożenie szmat przesyconych naftą. Ogień został ugaszony w zarodku przez p. Aleksadra Rogalę (Limanowskiego 50).

Kosztowna „przyjaźń". Pana Chaima Wajncholda (Stary Rynek 14) spotkała naprawdę niemiła przygoda. Kiedy przed paru dniami powrócił do swego mieszkania, jego „przyjaciółka" z którą od szeregu lat w przykładnej harmonji Sielskiego pożycia pod wspólnym dachem mieszkał w tajemni czy sposób zniknęła a wraz z nią zginęły mu różne rzeczy i naczynia kuchenne oraz gotówka 500 zł.

P. Chany Laks, poszukuje policja.

Złodzieje nie próżnują. W czasie nieobecności domowników złodzieje dostali się do mieszkania p. Kazimierza Nowackiego (Sułkowskie

DRZAZGI.

BO CZYŻ MOŻLIWE...

Ktoś: Do psa z taką obsługą!
On: Do licha czy długo będę czekać?
Inny: Czekać to pan potrafisz...
Ten: Gapisz się pan a moje zrazy?
Tamten: Ileż do djabła razy mam wołać o sznycel!
Ona: No i powiedz co za hycel!
Tamtej hołocie podaje już serdelki, a my na trufelki i kurczaki musimy czekać jak żebraki..
— Twarz kelnera smutkiem się obleka. Bo czyż możliwe, by człowiek tak traktował człowieka?
(podsłuchane) otr

Oświadczenie.

Administracja „Słowa" niniejszem oświadcza, że z p. T. Horowiczem żadnych pośrednich ani bezpośrednich interesów nie prowadzi i zastrzega się przed ewentualnem powoływaniem się p T. Horowicza na jakąkolwiek współpracę z naszem pismem, szczególnie w dziale ogłoszeń.

ADMINISTRACJA.

go 7) i skradli garderobę, skrzypce i 412 zł. gotówką. Pieniądze te stanowiły całoroczną oszczędność poszkodowanego. Wypadek ten świadczy, iż pieniądze należy lokować w Komunalnej Kasie Oszczędności, a nie przechowywać je w domu.

Podziękowanie.

Za łaskawe i bezinteresowne udzielenie sali rekreacyjnej, na urządzenie zabawy w dniu 17 kwietnia b.r., Zarząd Związku Rezerwistów w Kawodrzy Dolnej, drużyna Koła Częstochowskiego, składa Dyrekcji Sp. Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury, tą drogą serdeczne podziękowanie.

Komitet Zabawy.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 kwietnia o godz. 10-tej odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do niżej wymienionych płatników:

1) u p HAFTKI JANA, ul. Al. Wolności 19

1) Kasa ogniotrwała	Zł.	1000.—
2) Patefon „Kelopton"	„	100.—
3) Wieszak na postumencie	„	50.—
4) Krzesełka wyściełane 5 szt.	„	15.—

2) u MARKUSFELDA. ul. Al. Wolności 50

1) Pianina firmy „Nemetselk" Zł. 1.500.—

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie.

Zgubiono kwit lombardu Nr. 26007.

Z RADOMSKA.

Za skuteczną walkę z kłusownictwem. Polski związek stowarzyszeń łowieckich przesłał funkcjonarjuszom policji państwowej posterunku w Gidlach odznaczenia za skuteczną walkę z kłusownictwem. Srebrnym medalem i dyplomem został odznaczony post. Feliks Sobański, zaś bronzowemi medalami i dyplomami posterunkowi: Stanisław Augustyniak i Aleksander Brzeziński.

Z „Kinemy". Kino-teatr „Kinema" wyświetla w dniu 21 do 23 b.m. włącznie, dramat hiszpański „Krew Cygańska".

Mieszkania należy zamykać. P. Szusterowi Franciszkowi (Krakowska 80), niewykryty dotychczas amator cudzej garderoby, skradł z niezamkniętego mieszkania kożuch, jesionkę, parę spodni i 2 szaliki ogólnej wartości około 200 zł.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Bezmiar cierpień i strat, który przynosi każda wojna, ogrom klęsk, dotykających nietylko zwyciężonego, lecz i zwycięzcę — zmuszał i zmusza obecnie najszlachetniejsze umysły ludzkie do poszukiwania sposobów, zapobiegających temu największemu nieszczęściu ludzkości.

Do tej pory nie znaleziono na to środka i zapewne nieprędko będzie on wynaleziony.

Jeżeli więc nie udaje się usunąć zupełnie widma wojny, to należy dążyć, aby zadane przez nią ciosy osłabić i złagodzić. Myśl ta narzuca się nieodparcie, a jednak podniesiono ją i wyciągnięto z niej wnioski praktyczne zaledwie przed kilkudziesięciu laty.

Oto w roku 1859 obywatel szwajcarski, Henryk Dunant, jako zamożny i ustosunkowany turysta, przyglądał się bitwie wojsk francuskich z austrjackiemi pod Solferino. Był to widok groźny, lecz porywający. Bohaterskie zmagania walczących oddziałów zachwyciły ciekawego widza, ale gdy później obejrzał świeże pobojowisko, przejęła go taka zgroza, że postanowił wszystkie swe siły poświęcić sprawie zorganizowania pomocy rannym. Akcję podjął natychmiast; zebrał kobiety z pobliskich wsi i miasteczek, skłonił do pracy członków ambulansu austrjackiego, wziętego do niewoli. — Jednocześnie zabiegał u władz francuskich o pomoc i doprowadził do tego, że cesarz Napoleon III przyznał lekarzom austrjackim, wziętym do niewoli, prawo pielęgnowania rannych bez różnicy narodowości.

Dunant stara się zjednać dla wielkiej idei nowych pracowników. W krótkim czasie w Szwajcarji powstaje grono osób, działających w tym samym duchu, wśród których wyróżnia się hrabina Gaspari, autorka dzieł treści społecznej. Na polu walki pracuje dr. Appia, sławny chirurg.

Po zawarciu pokoju w roku 1863 Dunant i Appia wraz z kilku innemi osobami organizują w Genewie komitet międzynarodowy. Wkrótce, bo już w roku następnym, przedstawiciele 16 państw podpisują w Genewie konwencję w sprawie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Od tej pory wszędzie, gdzie szaleje zawierucha wojenna, powiewa biała chorągiew z krzyżem czerwonym i wskazuje, że tu się już nie walczy, bo ranny przeciwnik przestał już być nieprzyjacielem.

Państwo Polskie należycie doceniło znaczenie idei Czerwonego Krzyża. To też nietylko w czasie wojny prowadzi on swą samarytańską działalność, lecz w czasie pokoju położono pod nią silną podwalinę: Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża oparto na podstawie ustawowej i jedynie jemu przyznano przywileje instytucji wyższej użyteczności.

Czerwony Krzyż jest organizacją pokojową najbardziej szlachetnego typu. Nie rzucając lekkomyślnych frazesów o rozbrojeniu, uczy jednak czynnej miłości bliźniego i nieustannie przypomina, że wojna to nie tylko droga do zwycięstwa, lecz również wytwórnia rannych, kalek, chorych i nieszczęśliwych.

Umiłowanie pokoju winno być wpajane w duszę każdego obywatela od lat najmłodszych. Jedyną słuszną drogą jest jaknajszersze rozwijanie akcji Czerwonego Krzyża wśród młodzieży w wieku szkolnym.

Polska w ciągu ostatnich lat 10-u pokryła się gęstą siecią kół młodzieży P. C. K.

Celem wykazania dotychczasowego dorobku pracy kół — Polski Czerwony Krzyż zwołuje do Częstochowy na dzień 20 i 21 maja zjazd młodzieży z 4-ch województw. Należy się spodziewać, że zjazd ten zachęci wielu spośród starszych i młodzieży do pracy dla idei, która ożywiała Dunanta i dra Appię.

A tym, którzyby chcieli targnąć się na całość Rzeczypospolitej, zjazd ten będzie słowem: „Pamiętamy”.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!



Gnaszyn, czyli wycieczka w Nieznane.

„Wielkie myśli na gołębich nóżkach chodzą” powiedział jakiś mędrzec, rzeczy wielkie dzieją się niespostrzeżenie. W zgiełk i gwar w szum skrzydeł, w istocie motylich, stroi się miernota i przeciętność.

Kilka dni temu zetknęłam się z rzeczą niepowszednią — niepowszednią w swem twórczem, samemu sobie, pozostawionem zmaganiu człowieka z problemem. Zetknęłam się z niepowszednim wysiłkiem, idącym przebojem przez haszcze poziomych przesądów, przez otaczającą dżunglę niewiary, krytyki i sceptycyzmu, a nawet nieraz wzgardy, snobizmu i kołtunerji.

Tą rzeczą wielką, a tem samem niepowszednią, jest skromna placówka, zwana szkołą powszechną w Gnaszynie.

Byłam tam z wycieczką kilka dni temu i jestem pod silnem wrażeniem. Myślę, że tak się czuje strudzony wędrowiec, który minął oazę, gdzie los mu pozwolił zaczerpnąć nieco wody źródlanej. Mus nakazuje iść swoją drogą, ale myśli jego więzi jeszcze zielona kokosowa palma, źródełko, nieco soczystej trawy, która liznęła jego kolana — tak jest i ze mą. To też nie mogę poskromić chęci podzielenia się mojemi wrażeniami z tymi, którym nie jest obojętną żadna twórcza myśl w Polsce, żadne poczynania idące w przyszłość.

Czem jest szkoła w Gnaszynie? Poco o niej piszę? Poco chcę o niej mówić?

Głębokie przeświadczenie o konieczności przebudowy gospodarczo społecznej, obserwacja dokonywującej się zwolna, lecz gruntownej przemiany w świecie stosunków ludzkich, wytwarza w kierowniku szkoły gnaszyńskiej poczucie odpowiedzialności rządu nad duszami i skierowuje go na tory interesujących eksperymentów pedagogicznych. Cel, który sobie stawia — to przygotowanie twórczej jednostki nie dla istniejących form życia zbiorowego, lecz dla przyszłości, w nadejście której wierzy.

Najistotniejszem w pedagogice jest sharmonizowanie, scalenie człowieka samego w sobie i zespolenie jego ze środowiskiem — wytworzenie z niego niezbędnego ogniwa w łańcuchu ludzkich wydarzeń.

Obserwując bacznie fazę kryzysu politycznego i ekonomicznego społeczeństw współczesnych, dochodzi on do przekonania, iż za nią niezwłocznie, jako konieczność i nieunikniona jej konsekwencja, następuje faza kryzysu przekonań, za którą podąży usankcjonowanie nowych sumień — nowego ustroju społecznego.

Jego szkoła, to platforma dla nowych sumień przyszłości.

Kooperacja, wciągnięcie dzieci w życiowe realja i konkrety, mają uczynić ze szkoły ognisko promieniotwórcze ściśle zespolone ze swem środowiskiem, nieodzowne, konieczne, niezastąpione, oparte o zrąb nowych form gospodarczych.

Przyjrzyjmy się tej placówce bliżej — idąc śladzmi wycieczki — przybyłej do Gnaszyna o godz. 6.45 rano.

Uprzejmy kierownik zdala powiewa ku nam, stojąc na szosie.

Oglądamy szkołę od zewnątrz. Gmach, jak na nasze wiejskie stosunki, wprost wspaniały, murowany, piętrowy z instalacją elektryczną, patrzący na świat. Na niwy ugorne rzędami jasnych szyb okiennych według wymogów higjeny szkolnej.

Zdziwiło nas, że o tak wczesnej godzinie, gdy dziecko miejskie z trudem otwiera zaspane ślipki, tutaj na szkolnem podwórku wre już zabawa, a więc klipa, klasy, guziki. Maleńki obywatel gminy szkolnej rozpręża swe członki w ćwiczeniach fizycznych nie organizowanych, niewymuszonych, lecz tak instynktowo zbawczych i zdrowych.

„Latem są tu już o godzinie 6, a nieraz i wcześniej” zaznacza z uśmiechem kierownik.

„Wiec przyjście do szkoły nie uważają za ciężki i niesmaczny obowiązek”.

„Nie słyszą nic o nakazie i obowiązku, wdrażają się weń mechanicznie, bez przymusu”.

„Znaczy, że w szkole jest im miło, więc przychodzą”.

„Szkoła jest terenem wyżycia się dzieci, myślą sobie, to je przyciąga”.

Wycieczka nasza podąża przez obszerne podwórze, gdzie po obu stronach dróżki biegną grządki pokawałkowane w szachownicę dziecięcej uprawy swego kwadracika gleby, biegną klomby kwiatowe w zgodnej nierozparcelowanej własnościowo komunalnej harmonji.

Przez szeroko otwarte podwoje wkraczamy do sieni, gdzie na wstępie wita nas duży wizerunek roześmianego bobaska z kawałkiem cukru w buzi. Aha, cukier krzepi — przypominamy sobie — i wchodzimy do korytarza szkolnego.

Ależ ten szkolny korytarz jest swego rodzaju kopalnią. Sciany jego rozkrzyczały się tu formalnie różnemi ogłoszeniami, afiszami, tablicami. Każda zosobna i wszystkie razem głoszą, że tu się odbywa jakieś przetwarzanie wartości, tchną wykuwalnią nowego człowieka.

Zbroję się w papier i ołówek i notuję hasła mówiących kamieni.

Oto pierwsze ogłoszenie: „Nasze wskazówki” wydział wykonawczy szkoły. Działy: ogólny, porządku, rozwoju, towarzyskości, gospodarstwa, pieniędzy, kontroli — lista nazwisk dzieci, należących do wydziału wykonawczego. Aha, tu się tworzy istota świadoma swych poczynań — indywiduum gospodarne i intelektualne: pieniądze, kontrola, rozwój...

Idźmy dalej: „Terminy zakończeń i wykresów prac miesięcznych”, pomimo wszystko niecoś z Daltona. Tu się tworzy indywidualizacja — terminy są rozmaite, stosownie do tempa pracy indywiduum — przymusu ani przynagleń nie uprawia się, dziecko podąża w miarę swych zainteresowań i zdolności.

Ale oto w swych obławach ściennych natrafiam na coś ciekawego, co jaskrawo krzyczy o sobie: „Zadaniem naszej szkoły jest dopomóc dziecku w jego samorozwoju w ten sposób, aby powstały w niem dążenia samokształceniowe. Zadaniem naszej szkoły jest respektowanie swobodnej, samodzielnej pracy i odpoczynku dziecka wśród zajęć pracownianych — indywidualnych lub zbiorowych. Dziecko samo musi przedstawić jak i w jakim zakresie zdobyło umiejętność pracy i odpoczynku. Wysiłek dziecka ocenia się sprawiedliwie przez wykres pracy, wykres ruchu, wykres zespołu.

Obserwuję dalej ściany korytarza i oto widzę duży arkusz z kołem o różnokolorowych segmentach. „Szemat przesłanek, na których oparty jest organizm szkolny w Gnaszynie”. Szkic rozwoju psychicznego dziecka od niemowlęctwa aż po wiek pokwitania. Praca w szkole oparta na fazach rozwojowych, wysiłek, zmierzający do skoordynowania programu z etapami zainteresowań indywidualnych dziecka.

Dalej wisi tablica ze szkicem „praktycznego rozwiązania uczenia się w systemie pracownianym”. Tablica z wycinanemi z gazet komunikatami prasowemi, zastosowanemi do wieku milusińskich czytelników.

A oto i „Pięcioletni plan pracy szkoły w Gnaszynie”. Wykresy pięcioleć sięgają aż po rok szkolny 1947-48 — w tych terminach ma się dokonać rozbudowa szkoły od wewnątrz i od zewnątrz przez działalność wychowawczą, uspołecznienie szkoły, wytworzenie warunków zezwalających na ujawnienie się człowieka — zawsze przyszłości.

(Dokończenie nastąpi).

ZE SWIATA.

× NIESAMOWITY POMóR SMITS'óW. Niesamowite wrażenie czyni w całym Edynburgu pomór Smits'ów.

Od kilkunastu dni z murów miasta nie znika to nazwisko z białych kart, otoczonych czarnemi obwódkami.

Pomór ten dotknął nie członków jednej rodziny, lecz różnych tego samego nazwiska, które, jak wiadomo, w krajach anglosaskich jest tak popularne jak u nas Kowalscy lub Kozłowscy.

Dziwny ten i ponury zbieg okoliczności wzbudził już nawet podejrzenia władz śledczych, chociaż żadnemu ze zgonów nie tawarzyszyły jakiekolwiek cechy tajemnicze i dramatyczne. Smits'y kończą gremjalnie swą ziemską pielgrzymkę na puchowych łożach, jak na zacnych i spokojnych mieszczan przystało.

Można sobie wyobrazić nieprzyjemne uczucia wszystkich „jeszcze żyjących” Smits'ów w Edynburgu.

— Czy należę do tej transzy? — myśli każdy z nich.

Gdy kto wchodzi do sklepu z trumnami i wieńcami, usłużny kupiec zapytuje natychmiast:

— Dla p. Smits'a, nieprawdaż?



Z KRAJU.

= MORDERCA LISTONOSZA PRZED SĄDEM DORAŹNYM

W Toruniu rozpoczęła się doraźna rozprawa przeciwko 26 - letniemu Edwardowi Mossakowskiemu, mordercy listonosza, Adama Rypińskiego.

Mossakowski pochodzi z Poznania, jest pomocnikiem kupieckim. Karany był za kradzieże i oszustwo w 1922 r. Ostatnio uplanował napad na kogokolwiek, celem zdobycia pieniędzy. Postanowił tedy zamordować listonosza, doręczającego przekazy pieniężne. W połowie lutego b. r. udał się do Torunia, gdzie wynajął pokój u p. Golusowej pod zmyślonem nazwiskiem Stefana Millera. Żeby nawiązać kontakt z listonoszem i zbadać zawartość jego torby — wysyłał on pod swoim adresem przekazy pieniężne na sumę przeważnie 1 zł. 03 gr. Dowiedziawszy się z rozmowy, iż w dniu 2 marca Rypiński będzie miał większą sumę na wypiatę rent — Mossakowski nadał, jak zwykle, dla siebie przekaz. Gdy Rypiński przybył i usiadł koło stołu, licząc pieniądze—Mossakowski kilkoma uderzeniami młotka powalił listonosza na ziemię, a zaciągnąwszy mu następnie sznur na szyję—począł dusić. Ponieważ Rypiński dawał jeszcze znaki życia — morderca nożem kuchennym zadał mu siedm ran w piersi i brzuch.

Zabrawszy z torby 3,610 złotych— Mossakowski pojechał taksówką do Inowrocławia, skąd następnie udał się do Poznania. Tutaj, po kilkodniowych libacjach, wynajął pewnego dnia pokój w hotelu „Europejskim", gdzie usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie sobie żył na lewej ręce. Przewieziony do szpitala — nie chciał początkowo podać przyczyny rozpaczliwego kroku. Dopiero później przyznał się do zamordowania Rypińskiego.

Zbrodniczy mąż i ojciec.

W klaszterze przy ulicy Starej w Warszawie, gdzie mieści się szkoła powszechna, bursa i schronisko dla dzieci, woźny szkolny, Józef Zieliński, utrzymywał w swem mieszkaniu służbowem... dom schadzek.

Zieliński stręczył zawodowo do nierządu, zmuszając do tego oprócz czterech młodych kobiet i swoją 19-to letnią żonę, którą bił, katował i odbierał jej pieniądze, zarobione hańbą.

Zieliński miał 7-letnią córeczkę z pierwszego małżeństwa, Hanię, nad którą znęcał się wespół ze swą młodą żoną. Cztery jego subiokatorki brały dziecko w obronę, co nieraz powodowało scysję. Mała Hania była świadkiem scen rozpusty.

Nawet w takich kobietach, jak te, które wypełniały mieszkanie Zielińskich, los biednego dziecka budził żywe współczucie. Stosunki uległy jeszcze większemu zadrażnieniu, gdy Zielińskiej urodziło się dziecko. Maleństwo również było poniewierane i maltretowane przez ojca. Rzucał na nie tlące się niedopałki papierosów, strącał z łóżka na ziemię, a kiedyś rzucał niem nawet w kierunku okna i, gdyby jedna z kobiet nie chwyciła maleństwa w powietrzu, niechybnie odniosłoby poważny szwank.

Dzieckiem tym Zieliński teroryzował swą żonę za lada sprzeczką, otwierając okno, by się zaziębiło.

Zielińska po połogu przez dłuższy okres czasu nie mogła przyjść do siebie. Mąż opryszek chciał ją zmusić, by znów rozpoczęła swój straszny proceder i pobił tak, że kopnięta w krocze, zemdlała.

Dwie obecne przy tem kobiety stanęły w obronie nieszczęśliwej ofiary, zostały jednak również pobite. Jedna z nich zagroziła, że odda zbrodniczego stręczyciela w ręce policji.

Zieliński zlękł się snać tej pogróżki i wolał sam sprowadzić policję, by upozorować, że o niczem dotąd nie wiedział.

Niesamowity woźny szkolny (zwolniony zresztą przed opisywanem zajściem z posady) zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, pod zarzutem uprawiania sutenerstwa.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

Słowo sportowe.

Piłka nożna w Radomsku.

Piłka nożna w Radomsku w obecnym sezonie przeżywa kryzys. Drużyny nie stoją na takim poziomie, jak lat ubiegłych. Najlepsza drużyna „Korona" upadła zupełnie. Posiada ona dobry materjał i spodziewamy się, że niezadługo znów zabłyśnie jako najlepsza w Radomsku. W dobrej formie znajduje się obecnie „Hakoach" który posiada graczy bądź to po służbie wojskowej lub młodych juniorów dobrze wytrenowanych, którzy w zupełności mogą dorównać senjorom. Groźnym rywalem „Hakoachu" i „Korony" jest „Naprzód", którego gracze składają się z młodych ludzi. „Strzelec" posiada zupełnie świeży materjał, lecz mimo to zapowiada się dość groźnym przeciwnikiem. Reszta drużyn t. j. „Hapoel" „Jutrznia" i „Makkabi" są to „C" klasowe drużyny o niskim poziomie gry i bez dobrego materjału. Zaznaczyć wkońcu wypada, że kluby radomszczańskie stale żyją ze sobą w niezgodzie, z czego korzysta Częstochowa i „pcha" swoje drużyny do klasy „A" a nas pozostawia w tyle. Jeżeli nadal dziać się tak będzie, to sport w Radomsku zawsze będzie kulał i zawsze będzie stał na jednym poziomie.

I Korona rozegrała w 1932 r. 29 spotkań towarzyskich i o mistrzostwo;
wyszła zwycięsko w 16-tu spotkaniach,
zremisowała w 5-ciu „
przegrała w 8-miu „

Stosunek bramek 114:71 dla barw klubowych.

Bramki zdobyli: Rodał 37, Kanafka 16, Plutecki i Zmysłowski po 12. Napora 5, Szewczyk i Iskrzyński po 4, Molik, Liszewski, Borys i Goldberg po 3, Szwedowski i Piątek po 2, Poświat, Łęski, Pietrzak, Drążkiewicz, Kępa, Krawczyk i Sandomierski po 1.

Bronili barw klubowych: Piątek 29 razy, Plutecki 28 razy, Kanafka 24 razy, Rodał I i Molik po 22 razy.

II Korona brała udział w 8 spotkaniach:
wyszła zwycięsko w 7-miu spotkaniach,
zremisowała 1 spotkanie.

Stosunek bramek 42:9.

Bramki dla II drużyny zdobyli: Liszewski 11, Ciesielski 7, Gryglik 5, Kępa 4, Domagała 3, Łęski, Piątek, Borys, Pietrzak, Rodał II i Drążkiewicz po 2.

Bronili barw klubowych: Domagała, Liszewski, Kępa, Drążkiewicz po 7 razy, Kobędra 6 razy.

Kącik rozrywkowy

Rozwiązanie zadania Nr. 16,

umieszczonego w nr. 89 „Słowa Częstochowskiego".

WESOŁEGO ALLELUJA.

S Ł A W E K
L O R E L E Y
O S U S Z K I
S Y M F O N J A
G Ł U S Z E C
A U S T E R J A
Z Y G F R Y D
M O S Z C Z
O N D R A S Z E K
B E L L I N I
O D O L A N O W
K U R A T E L A
E M B L E M A
K A R T U Z Y
G E N J U S Z
C H A R A K T E R

Trafnych rozwiązań zadania nr. 16 nadesłało 12 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Jan Lembke 2) Helena Mroczkiewiczówna i 3) Zdzisław Łuczkiewicz.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Łamigłówka Nr. 17.

Uł:. B. PALUSZEK.

W podane kółka i krzyżyki ułożyt 6 literowych 20 wyrazów o podanem niżej znaczeniu. Początkowe i końcowe litery każdego wyrazu, czytane pionowo, dadzą właściwe rozwiązanie na czasie.

x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x
x o o o o o
o o o o o x

Znaczenie wyrazów.

1) Historyk bizantyjski, 2) Miejscowość w Polsce, 3) Miejscowość w woj. poznańskiem, 4) Baryłka, 5) Bóstwo egipskie, 6) Zwierzyniec niebieski, 7) Stolica Turcji, 8) Członek rodziny, 9) Rzeka w Ameryce Poł. 10) Pieśni u staroż. Rzymian, 11) Znakomity podróżnik i badacz krajów polarnych, 12) Apostoł ruchu wolnościowego Indyj Brytyjskich, 13) Gospodarz na folwarku, 14) Pierwiastek chem., 15) Sciąganie należności; 16) Mieszkańcy Karpat, 17) Znany poeta chorwacki' 18) Gatunek pająka, 19) Rzeka na Syberji, 20) Zażyły, poufały.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 23 kwietnia

9.55 Program na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Kom. P. I. M. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. wyk. ork. Filharm. pod dyr. J. Silicha. 14.00 „Porady weterynaryjne", wygł. prof. L. Dobozański. 15.20 Muzyka w wyk. Kapeli „Kudejar" pod dyr. D. Jurkiewicza i Wł. Howicz. 14.40 „Pogadanka konkursowa". 15.00 Kom. roln.-meteorologiczny. 15.05 D. c. koncertu. 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Płyty gramofonowe 16.45 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Humorystyczna i tan. muzyka kameralna w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka tan. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko ze Lwowa. 20.00 Przyjemna godzina. 21.00 Wiadom. sportowe. 21.10 Konc. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.05 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneazna.

WARSZAWA 24 kwietnia

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Kom. P.I.M. 15.10 Kom. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa, omówi dr. M. Stępowski. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Francuski. 16.40 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") p.t. „Nakręcanie kryzysu" wygł. p. W. Lewandowski. 17.00 Recital fortepianowy M. Dońskiej. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.15 „Skrzynka pocztowa techniczna" omówi p. W. Frenkiel. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Omówienie koncertu z Budapesztu, dr. Al. Simonówna. 20.20 Tr. z Budapesztu. 21.15 Wiadom. sportowe. 21.20 Dod. do Pras. Dzien. Radj. 21.30 D. c. transm. z Budapesztu. 22.55 Kom. meteor. Gł, Wojsk. St. Meteor dla kom lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

Ogłoszenie

N. E. 406-33.

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ul. Aleja Nr. 21, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wolfa Gostyńskiego, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, mianowicie; maszyny do pisania A.E.G.. kasy ogniotrwałej firmy Matyszkiewicz oraz biurka amerykańskiego żaluzjowego, ocenionych na Zł. 600.

Dnia 13 kwietnia 1933 roku.

Komornik Sądowy J. Solarczyk

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Świecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99